

ANALIZY I OPINIE **Standardy inkwizycji.**

Czy adwokat, członek korporacji samorządowej, ma prawo publicznie prezentować własne poglądy?

Większość członków obecnego prezydium NRA uważa, że nie, jeśli ono myśli inaczej – piszą Krzysztof Stępiński i Jacek Dubois, adwokaci. ➔ **C7**



ANALIZY & OPINIE

Gdy praktykowaliśmy do zawodu, nasi mistrzowie wskazywali na kilka cech niezbędnych w profesji. Adwokat powinien być niezależny, działać, opierając się na własnych poglądach, oczywiście uwzględniając dobre rady kolegów, ale nie poddając się wpływom godzącym w jego niezawisłość. Powinien reprezentować profesjonalizm najwyższej próby, bo tylko w ten sposób skutecznie może pomóc klientowi. Wydawało się nam, że są to zasady uniwersalne jak dekalog, że obowiązują będą zawsze, niezależnie od okoliczności.

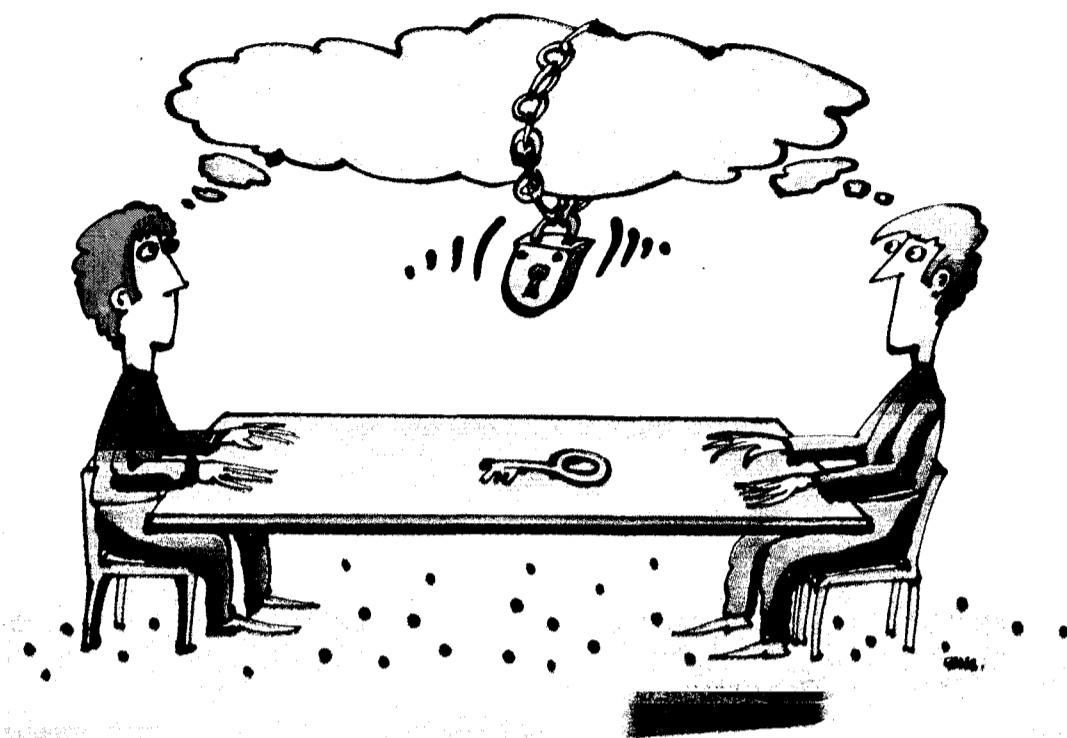
Mylił się mec. Władze korporacji adwokackiej uznały, że zasady są jak plastelina. Tak jak Marks z Engelsem, a po nich Lenin potrafili wywrócić budowany od pokoleń ład społeczny, tak kilku członków prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej potrafiło podważyć wartości, które przekazywali nasi mistrzowie. Zdarzenia, które opisujemy, rozegrały się w ciągu kilku ostatnich dni.

Czego się boją?

Przy Naczelnej Radzie Adwokackiej działa Komisja Etyki zajmująca się określaniem standardów obowiązujących w zawodzie adwokata. Przewodniczącym komisji był adwokat Jakub Jacyna, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli środowiska, ceniony za profesjonalizm, niezależność opinii i umiejętność łączenia tradycji z wymaganiami zmieniającej się rzeczywistości. Z racji swojej funkcji mec. Jacyna musiał odpowiadać na pytania członków korporacji związane z wykonywaniem zawodu. Do Komisji Etyki wpłynęło m.in. pytanie, w jakich sytuacjach adwokaci mogą się posługiwać tytułem specjalisty w danej dziedzinie prawa. Pytanie bardzo istotne, zmierzające do ustalenia, czy do podania takiej informacji potencjalnemu klientowi potrzebna jest nie tylko chęć działania na danym polu, ale i konkretny dorobek zawodowy.

Komisja zwróciła się do organu zwierzchniego, czyli prezydium NRA, z prośbą o zdefiniowanie pojęcia „specjalista” i ewentualne wprowadzenie procedury certyfikacji. W tym czasie mec. Jacyna, zapytany przez dziennikarkę „Rzeczpospolitej”, wyraził swój prywatny pogląd w tej sprawie. Powiedział mianowicie, że w tej kwestii bliskie są mu reguły stosowane w Niemczech. Tam adwokat, by móc posługiwać się określeniem: „Fachanwalt fuer...” i np. „Arbeitsrecht”, powinien zdawać co trzy lata egzamin przed korporacyjną komisją, co więcej, może posługiwać się tytułem specjalisty najwyżej w trzech dziedzinach prawa. Powód jest oczywisty: potencjalny klient uniknie wprowadzenia w błąd. Nie padnie ofiarą omnibusu specjalizującego się we wszystkich dziedzinach prawa, który w rzeczywistości ma problem z odnalezieniem na półce właściwego kodeksu. W Niemczech adwokat pragnący używać wyróżniającego go tytułu musi poddać się wewnątrzkorporacyjnej weryfikacji. Co w tym złego?

Obaj autorzy tego tekstu od lat 80. wykonują zawód adwokata na salach karnych, od wielu lat prawo karne również wykładają. Stawienie przed komisją weryfikacyjną złożoną często – siłą rzeczy – z młodszych kolegów, mogłoby być nieco krępujące. Żaden z nas nie widzi jednak przeszkód, żeby takiej weryfikacji się nie poddać. Każdy egzamin podnosi własne kwalifikacje zawodowe. Certyfikacja leży zatem w interesie naszych klientów. Z prywatnym projektem mec. Jacyna mogliśmy



Paweł Galka

Standardy inkwizycji



ARCHIWUM PRYWATNE

DAREK GOLIK

**KRZYSZTOF STĘPIŃSKI
JACEK DUBOIS**

Czy adwokat, członek korporacji samorządowej, ma prawo publicznie prezentować własne poglądy? Większość członków obecnego prezydium NRA uważa, że nie, jeśli ono myśli inaczej – piszą adwokaci

polemizować, ale cenimy autora za odwagę i próbę zachęcenia środowiska do podnoszenia kwalifikacji. Jego wypowiedź była przejawem intelektualnej niezawisłości i swobody wypowiedzi adwokata, który ma prawo mieć i przedstawiać własne poglądy.

Z niezrozumiałych przyczyn wypowiedź przewodniczącego Komisji Etyki wzbudziła popłoch niektórych członków prezydium NRA. To szacowne gremium zebrało się 4 kwietnia 2012 r. Na wstępie mec. Zenon Marciniak, wiceprezes NRA, zgłosił wniosek o zmianę porządku obrad, a po podjęciu stosownej uchwały o odwołanie mec. Jacyny z funkcji przewodniczącego Komisji Etyki.

Zachowanie mec. Marciniaka dziwi nas niepomiernie. Czyżby obawiał się weryfikacji? Te obawy jako mała składowa część składowa. Jeśli natomiast mec. Marciniakowi nie podobał się pomysł korporacyjnego kolegi, mógł podjąć z nim merytoryczną dyskusję, na przykład na forum NRA. Czyli zachować minimum przyzwoitości wymaganej, gdy wysłuchanie drugiej strony jest standardem. Jeśli mec. Marciniak nie pamięta, przypominamy, że już Seneka ze dwa tysiące lat temu stworzył zasadę audiatur et altera pars. Bo nie jest

cywilizowanym sposobem walki z niewygodnymi pomysłami pozbawianie stanowiska osoby głoszącej tezę zagrażającą pozycji określonej grupy. Niestety, tak się stało. Czyżby mec. Marciniak zapomniał, że celem adwokatury jest ochrona praw i wolności obywatelskich?

Są grupy, które boją się wszystkiego, co nowe. Po co coś doskonalić, skoro we własnym grajdołku jest wygodnie i bezpiecznie. Niezależność adw. Jacyny w głoszeniu własnych poglądów została ukarana. Prezydium NRA odwołało go ze stanowiska przewodniczącego Komisji – nomen omen – Etyki, co dodaje tej decyzji dodatkowego smaczku. W tajnym głosowaniu dwie osoby zachowały się godnie. Trochę mało.

Reakcja środowiska adwokackiego była natychmiastowa. Mec. Mikołaj Pietrzak, przewodniczący Komisji Obrony Praw Człowieka, w liście otwartym stwierdził, że „adwokatura jest organem pluralistycznym i demokratycznym, złożonym z jednostek, którym przysługuje prawo wypowiedzi”. Dodał, że nie jest istotne, czy dzielimy czyjeś poglądy, istotne jest, czy adwokat wykonujący funkcje samorządowe może publicznie wyrażać swoje przekonania, nie narażając się

na reperkusje. Stwierdzenie to dotyka sedna sprawy.

Natychmiastowa była również reakcja dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej we Wrocławiu mec. Andrzeja Malickiego, zastępcy przewodniczącego Komisji Etyki. Dowiedziawszy się o uchwale prezydium NRA, niezwłocznie podał się do dymisji. W konsekwencji jej prace zostały sparaliżowane. Znając układ głosów w NRA, należy przyjąć, że Komisja Etyki przypadnie komuś układowemu.

Nie na własnym podwórku

Zaistniała sytuacja zmusza do postawienia zasadniczego pytania: czy adwokat, członek korporacji samorządowej, ma prawo do formułowania własnych poglądów i ich publicznego prezentowania. Stanowisko większości obecnego prezydium NRA jest jednoznaczne. Oni uważają, że adwokat nie ma prawa głoszenia poglądów, których nie podzielają. Ich adwokatura nie jest miejscem twórczej wymiany poglądów. W konsekwencji w dyskusji, czy adwokatura ma obowiązek dbać o podwyższenie swoich kwalifikacji, arbitralnie zwyciężył głos rycerzy graj-

dołka, którzy uważają, że adwokatura nic nie musi. Przed podjęciem decyzji można było poprosić zainteresowanego o przedstawienie swojego stanowiska. Z możliwości takiej nie skorzystano, uchwałę przegłosowano bez wiedzy zainteresowanego i bez umożliwienia mu wypowiedzenia się. Jak za najlepszych czasów inkwizycji. Nie słuchać i eliminować – to także zasada stosowana przy tworzeniu Kraju Rad, jakże jednak daleka od standardów współczesnej demokracji. Nasza korporacja od lat walczyła, by w sądach zasada bezpośredniości była przestrzegana. Na własnym podwórku jednak nie obowiązuje.

Mecenas Jakub Jacyna nie widzi problemu, by dla uwiarygodnienia swoich kwalifikacji poddać się weryfikacji. Dla członków prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej zadanie takie stało się traumą. Siłą rzeczy nasuwa się pytanie: dlaczego?

Historia zna pozbawianie członków różnych społeczności elementów indywidualności. Obchody święta 1 Maja w Chinach są tego najlepszym przykładem. Fotki klonów w jednakowych mundurkach nie kłamają. Nie jesteśmy jednak ideowymi spadkobiercami to-

„
Znając układ głosów w NRA, należy przyjąć, że Komisja Etyki przypadnie komuś układowemu

warzysta Mao i uważamy, że zakazanie adwokatowi prawa wyrażania samodzielnego poglądów pod groźbą kary jest nie do zaakceptowania w demokratycznej społeczności.

Od wieków jednostki przeciętne starają się pod byle pretekstem eliminować jednostki wybitne. Taki los spotkał Sokratesa w Atenach. To są jednak patologie, a nie standard działania samorządów. Służba społeczna to obowiązek głoszenia własnych poglądów i ścieranie się za pomocą rzeczowych argumentów. Mec. Jacyna nikt nie wysłuchał, a osoby go odwołujące swojej decyzji nie uzasadniły. Jesteśmy w stanie zrozumieć obawę przed myśleniem, jednak dla zwolenników hibernacji umysłowej samorząd adwokacki nie jest najprzejrzystszym środowiskiem. Praktyczniejsze są zmarzliny.

Podjęta uchwała skompromitowała naszą grupę zawodową, a z prac samorządowych wyeliminowała dwóch z najgodniejszych. Zdajemy sobie sprawę, że zainteresowani zarzucają nam publiczne wywlekanie spraw środowiska. W czasach Internetu pomysł chybiony. Oczywiście można zamieść wszystko pod dywan, jeśli jednak po takich porządkach dywan przypomina Himalaje, to znak, że czas na zmiany.

Obowiązkiem władz samorządowych jest godnie reprezentować adwokaturę. To zadanie członkom prezydium NRA głoszącym za odwołaniem mec. Jacyny się nie powiodło. Czas im powiedzieć: „państwu dziękujemy”. Samorząd zawodowy to nie miejsce do spokojnej drzemki. Potrzebujemy adwokatury nowoczesnej, aktywnej, budzącej zaufanie. Twarzą takiej adwokatury jest adwokat Jakub Jacyna. Jego eliminacja z samorządu to początek ekspresowej podróży na dno.

Nie piszemy się na taką wycieczkę, zostaniemy z panem mecenasem. »